№ 138. Kraków 17 Czerwca — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek ... Rynek N. 31. ... każdego miesiąca.
... W. Grabowski M...

... w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	złr. 24
półrocznie		półrocznie	„ 12
kwartalnie		...lnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. ...	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** 1859, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*	
rocznie	20 zł.	24 zł.	— cent.
półrocznie	10 „	12 „	— „
kwartalnie	5 „	6 „	— „
miesięcznie	2 „	2 „	25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, upraszа się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie kartę **Włoch północnych.**

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 16 czerwca

Od dawna oczekiwany i zapowiadany krok rządu pruskiego przyszedł nareszcie do skutku. Sześć korpusów wojsk pruskich ma być zmobilizowanych. Artykuł urzędowéj *Gazety Pruskiéj* który o tem wczoraj nam doniósł, nie wyjaśnia powodów tego rozporządzenia, a jakkolwiek nie jest ono bynajmniéj niespodzianką, wszelako polityka gabinetu berlińskiego nie była w ostatnich czasach dość jasną, aby przeznaczenie tego uzbrojenia nie pozostawiało wątpliwości. Wprawdzie *Gazeta Pruska* powiada, że Prusy łącznie z Niemcami powołane są do wywierania przeważnego nacisku na rozstrzygnięcie sprawy włoskiéj, lecz jakiego rodzaju będzie ten nacisk, czy obustronny, czy tylko na Francyę wywierany? Mobilizacyę uważano niedawno jeszcze za przygotowanie do wojny z Francyą, dziś uważają ją za środek zbrojnego pośrednictwa. Niedawno temu jeszcze, kiedy Prusy sprzeciwiły się wnioskowi hanowerskiemu, mniemano, że zechcą same stanąć na czele Niemiec; dziś po missyi jenerała Willisena więcéj jeszcze się zaciemniła kwestya inicyatywy Prus. Przy téj sposobności nie można pominąć noty księcia Gorczakowa, którą wczoraj podaliśmy. Nota pomieniona jeźli jest prawdziwą, wykazuje, że rząd rosyjski nie chce dziś jeszcze oświadczyć, jakieby zajął stanowisko w razie, gdyby Rzesza niemiecka wystąpiła przeciw Francyi. Nie da się przeto stanowczo powiedzieć, jakie wobec i owéj także noty, mobilizacya wojsk pruskich ma ostatecznie znaczenie.

Korespondencya Czasu.

Poznań 11 czerwca.

Prawdopodobieństwo rychłéj mobilizacyi z każdym dniem się powiększa. Mówią za tém: pożyczka rządowa, nakaz spiesznéj klasyfikacyi landwery drugiego powołania, układy rozpoczęte z innemi rządami niemieckiemi o przewóz wojsk pruskich kolejami zagranicznemi itd. Mobilizacya jednak nastąpić ma podobno dla tego, aby utrzymać inne państwa niemieckie w neutralności, którą chcą na korzyść Austryi złamać. Niepewność obecnych stosunków, zdaje się być przez pewną partyę wziętą za pozór do drażnienia i rozniecania miejscowych niechęci. Zdrowy sąd publiczności odepchnął podejrzenia, wiadomo z jakiego wyszłe źródła, lecz pośpiech z jakim wieść tę niepokojącą powtórzono z pewnym zarysem uwierzenia jéj, wskazał najwyraźniéj cele jéj. PP. Massenbach i Sander umieścili w *Posener Ztg* krótką relacyę z posłuchania, jakie mieli u Księcia Rejenta zanosząc mu wiadomą petycyę. Donoszą oni, że byli jak najłaskawiéj przyjęci, i otrzymali zapewnienie, że rząd królewski zawsze podług prawa postępować będzie. Ależ nie o to szło petentom. Im nie szło o prawa swoje, lecz o odmówienie praw tym, którychby oni pozbawić ich chcieli. Indagacya dyscyplinarna przeciw radzcy policyjnemu Niederstetter toczy się obecnie z powodu wiadomego rozpowszechnienia przedruków proklamacyi londyńskiéj.

Pożyczka skarbowa znajduje tu między zamożniejszymi mieszczanami i kupcami tutejszymi dość dobre powodzenie. Podpisano się w samém mieście przeszło na 90,000 tal. Nie wiemy jeszcze, czy który z obywateli wiejskich wziął w niéj udział. Naczelny prezes p. Puttkammer powołany do Berlina 6go b. m. dotąd tam się znajduje; wiceprezes zaś baron Mirbach jest w podróży.

O instytucie kredytowym piszę wam od niepamiętnych czasów w każdym liście. Jest on tak ściśle związany z interesami obywateli ziemskich, że niemożna dotknąć najmniejszéj okoliczności ze stosunkami obywatelskiemi w związku zostającéj bez wspomnienia o tym instytucie. Ci co weszli do nowego instytutu, w bardzo opłakanym znajdują się stanie z powodu niskiego kursu papierów tego zakładu, jeśli zmuszeni są wymieniać je na gotówkę.

Jarmark wełniany skończył się właśnie wczoraj, to jest wtedy gdy się miał zacząć. O ile początkowa sprzedaż szła dobrze, o tyle pod koniec ceny spadały i sprzedaż szła oporem. W dniu 8 i 9 b. m. już o 4 do 7 tal. płacono za centnar niżéj niż przeszłego roku. Dziś miasto już opróżnione, znikły ogorzałe wiejskie twarze, zamknięto wielką salę bazarową, teatr polski p. Pfeiffra wrócił do cen zwykłych. Wełny dowieziono tym razem przeszło z 5000 centn. więcéj niż przeszłego roku.

Starożytny i tylu przywilejami królów obdarowany tutejszy cech strzelecki snać dużo zmienił statuta swoje, skoro zaniechał dawnéj tradycyi rozpoczynania strzelania do kurka od solennego nabożeństwa w kościele farnym. Teraz król kurkowy ma naznaczyć, czy i gdzie odbyć się ma nabożeństwo. Cech ten był bractwem, dziś zeszedł do znaczenia nowoczesnego towarzystwa lub klubu.

Teatrowi polskiemu powodzi się dobrze. Kilka sztuk nowych, a między niemi „Podróżomania“ Korzeniowskiego i „Szlachectwo duszy“ Chęcińskiego zajęły powszechnie. „Mazepa“ Słowackiego, kreślony szekspirowskiém piórem, nie przestanie nigdy porywać widza i słuchacza, a wpływ wielkich myśli zaciera nawet niedostatki przedstawienia.

Paryż 12 czerwca.

B. Porażka ministeryum Derby w Izbie niższéj, a tém samém nieochybne zdaje się usunięcie torysów od władzy, bardzo tu dobrze jest widziane. Wszystkie bez wyjątku dzienniki cieszą się. Jeszcze ministeryum nie dało dymisyi, a już wieści krążą, że lordowie Palmerston i Russell kolejno wzywani byli przez Królowę. Tak rząd francuski jak i opinia narodu zarzucają torysom nieszczerą neutralność.

Posłannik Króla neapolitańskiego otrzymawszy posłuchanie tak u Cesarzowéj Rejentki jako i u członków rodziny cesarskiéj, rozpoczął tak długo przerwany bieg czynności i stósunków dyplomatycznych. Wypadek ten przeszedł jakby mało znaczące zdarzenie. Huk dział pokrył ważność czynu, a jednak warto byłoby zwrócić uwagę na niego choćby też dla nauki moralnéj. Jakiekolwiek może być współczucie, jakakolwiek opinia o rządach zmarłego Króla, niemożna mu jednak zaprzeczyć, że pokazał silną i nieugiętą wolę. Zszedł z tego świata dzierżąc do końca nieskażone żadną słabością berło. Dwa potężne mocarstwa zagroziły mu, zerwały nawet z nim stosunki. Nieuległ, nieustąpił, a dziś, kiedy wyrok Boży ułatwił ludziom sprostowanie zwichniętéj pozycyi, strony skwapliwie korzystały z okoliczności. Złośliwi twierdzą, że się i inne wypadki do pośpiechu z jednéj strony przyczyniły.

Wczoraj rada przyboczna i rada ministrów bardzo rano, bo o 9téj zebrały się w St.-Cloud pod prezydencyą Cesarzowéj Rejentki. Narady trwały do 11téj, poczém członkowie mieli zaszczyt śniadać z Najjaśniejszą Panią. Kilka słów wyrzeczonych przez Cesarzową na wieczorze u księcia Hieronima, dało powód do pogłoski, że Cesarz zdawszy komendę armii marszałkowi Pelissierowi, powróci do Paryża. Mogę was zapewnić, że wieść ta jest naciągniętém tłómaczeniem mało znaczącego wyrażenia.

Hrabia Pourtalès, choć go dzienniki jako wracającego do Paryża zwiastowały, bawi jeszcze w Berlinie i zapewne nie wróci aż w końcu miesiąca. Zatrzymał go książę Rejent, zapewne w celu dania instrukcyj, na które wypadki mogłyby wpłynąć.

Do Neapolu jak wiadomo udaje się jako ambasador Cesarza Francuzów p. Brenier, znany przed laty konsul w Warszawie. Skład zaś legacyi jest następujący: baron Ainci d'Aquin, pierwszy sekretarz; hr. de Gabriac, drugi; wicehrabia d'Haubersaert, trzeci. Wicehrabia Rayneval zastępuje p. d'Aquin w Turynie, a hr. Mosbourg który był w Wiedniu, zajmie miejsce p. Raynevala we Florencyi.

Dzienniki wczorajsze wieczorne ogłosiły proklamacyę Cesarza Francuzów do Włochów i rozkaz dzienny do armii. Obydwa te dokumenta już wam będą znane gdy moje pismo dojdzie. Są one pióra samego Cesarza jak się ze stylu pokazuje. Przyjęte zostały z tém uczuciem, z jakiém wszystko tam przyjmują, tojest z zapałem.

P. Henryk de Riancey, dawniéj redaktor *Univera*, następnie *l'Union*, ma wydać wkrótce dzieło pod tytułem: „Księżna Parmy i ostatnie wypadki“. P. de Riancey jest legitymistą i jednym z tych ludzi, którzy wielki zaszczyt przynoszą stronnictwu do którego należą; niepospolitego talentu i niczém niezachwianéj wierności dla sprawy którą broni, co wielką jest zasługą, szczególniéj, gdy powodzenie przestaje być bodźcem czynu. P. de Riancey nie wątpię, że obrobi przedmiot w sposób zgodny z zasadami swemi. Ma to być biografia nieszczęśliwéj i doświadczonéj księżnéj Ludwiki de Bourbon, wnuczki Ludwika XVI, i zarazem przedstawienie wszystkich jéj administracyjnych i politycznych czynów. Nowe to dzieło napisane jak mi mówiono, wybornie, ma zawierać oprócz wzniosłych i pełnych uczucia myśli, bardzo zajmujące dokumenta tyczące się Włoch. Czy trafią do przekonania ogółu? Czy szczególnych osób zwrócą uwagę? Niewiadomo. Wątpię nawet. Bo dziś mało kto czyta książki.

Księgarze skarżą się i ubolewają. Na jednych tylko mappach mogliby zyskiwać, gdyby ich dzienniki darmo jako zachętny dodatek nierozdawały. Dzienniki mają teraz wiek złoty, bo nietylko liczba abonentów się zwiększa, ale przedaż na ulicy o dziesięć razy zwiększona. Nastarczyć niemogą, a kupczący upadają pod ciężarem znużenia. Każden za trzy soldy radby mieć świeże wieści. Chwyta za papier skwapliwie i czemprzędzej bieży do mappy szpilkami potkanej. Mapp takich pełno na bulwarze, ulicy Rivoli i t. d. A przed każdą zawsze tłum ciekawych.

Emil de Girardin już zapowiedział także owoce swoich kombinacyj. Nowe to dzieło nosić będzie tytuł: *Równowaga europejska*. Dziennik *Nord* z pewném zadowolnieniem, choć z niebardzo szczerą krytyką rozwodzi się nad broszurą p. Tardif de Mello, mało znanego pisarza, który wydał na widok publiczny: *Les deux grandes puissances continentales.* Jest to, że użyję tego wyrazu, reklama na korzyść przymierza franko-rosyjskiego. P. Tardif nie wierzy w trwałość przymierza Francyi z Anglią. Mniema, że prędzéj czy późniéj, wrodzony i niezwyciężony antagonizm interesów skruszy sztuczne układy wyrachowanéj dyplomacyi. Wtenczas Francya podając rękę Rosyi, podzieli się z nią rządem świata i t. d. *Nord* hamuje zapędy autora, powściąga zawczesny zapał, ale jak powiadam, nieszczerze, bo *Norda* myśli i chęci niewiele zdaje mi się odróżniają się.

Jeden z dzienników marsylskich podał protokół posiedzenia Izby deputowanych greckich, na którym deputowany ze Sparty wywołał ze strony rządu objaśnienia względem wypadków politycznych bieżących. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Anglia i Rosya zarówno poleciły usilnie zachowanie spokojności i najściślejszą neutralność. Francya zaś jeszcze dobitniéj się wyraziła, zapewniając, iż z powodu naglącego położenia, gdyby w Grecyi nastąpiły rozruchy, będzie zmuszona wraz z Anglią czynny wziąść udział w poskromieniu ich.

Piszą z Berna, że rada Związkowa nakazała bezzwłoczne uzbrojenie fortecy Luziensteig i pogranicza kantonu Grizonów. Przedsięwzięto zarazem przyśpieszenie dopełnienia fortyfikacyj św. Maurycego w kantonie Walijskim.

Z Konstantynopola dochodzą niezupełnie zadowalniające wieści. Porta Ottomańska przystaje na udzielenie podwójnéj inwestytury księciu Couzy, ale pod warunkami, jak twierdzi *Presse d'Orient* z 1go czerwca, wcale niespodziewanemi.

Od kilku dni po upale mamy czas dżdżysty i zimny. Temperatura powietrza zdaje się układać do równowagi z usposobieniami umysłów. Po uroczystościach i oświetleniach nastąpiła cisza i stan normalny. Tylko ciekawość i oczekiwania objawiają się rano przy rozdaniu *Monitora* i wieczór w chwili wyjścia dzienników wieczornych. Zresztą niktby nie przypuścił, że Francya prowadzi wielką

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z PARYŻA.

Jeźli kiedy na teatrze waszym przedstawią komedyjkę hr. Sołłohuba: „*Dowód przyjaźni*“, którą *Gymnase* zapisało na swym afiszu, zapewne dla tego, iżby dać dowód przyjaznych między zachodem a północą stosunków, znajdziecie w niéj *pomyślenie wcale nowe*, jak powiada Ursyn w bajkach swoich. Najgłówniejsza intryga komedyi odegrywa się w magazynie mód; osoby do niéj należące, jakby niemiały innego miejsca dla schadzki, i jakby jeden tylko był magazyn podobny w Paryżu, tam się schodzą i długie między sobą prowadzą rozmowy. Musi w tém niemały zysk znajdować właściciel sklepu, kiedy na jego rozkaz kupczyki oddalają się aż w głąb dalszych części magazynu, żeby zupełną gościom zostawić swobodę. Pomyślenie to nie zdaje się mi być bardzo trafne i dalekie od prawdy, zwłaszcza, że hr. Sołłohub pisał swą sztukę przed rozpoczęciem wojny włoskiéj. Dzisiaj, więcéj w nim byłoby rzeczywistości, bo w istocie cały świat kupczący i niekupczący zajęty jest głównie wypadkami półwyspu włoskiego. Na komptoarach rozłożone dzienniki i zapisujący do rejestru dziennego przedane towary, patrzy jedném okiem na rejestr a drugiém przebiega kolumny *Monitora*; kupczyk ma przed sobą miarę i *Siécla*, a co chwila wygląda na ulicę zkąd dochodzą do niego hałaśne obwoływania niby to najnowszych telegraficznych doniesień, zawsze z dodatkiem *voila ce qui vient de paraître*, chociaż te nowiny jeszcze wczoraj w wieczornych dziennikach były wydrukowane. Nic to nieszkodzi. Jak się takich krzykaczy dwóch lub trzech na jedném miejscu zbierze, i poczną koleją na różne tony wrzeszczeć, to przechodzący w końcu i uwierzy, że za *susa* może coś ciekawego się dowiedzieć, a zawsze posłyszy w dodatku odśpiewaną *Complainte*, *dziesięcioro przykazań* albo piosnkę na pochwałę zuawów. Nie można się obronić od politykomanii wkradającéj się wszędzie, nawet do gabinetu doktorskiego. Przyjdziesz po radę do lekarza, poważnego urzędem i wiekiem, znającego doskonale wartość czasu, którego jedna chwilka opłaca się luidorem; przedstawiwszy mu stan swéj słabości, doznane jéj symptomata, niecierpliwie oczekujesz decyzyi mającéj ci jeźli nie zdrowie to przynajmniéj spokój powrócić, aż oto pierwsze przychodzi pytanie: cóż pan myślisz o wojnie? zamknęli ją w granicach alpejskich? potrafiąż Prusy zachować neutralność? prawdaż to że Rosya zgromadza potężne wojska?... Ta ostatnia kwestya największą wzbudza wątpliwość, bo zaraz po niéj idą w ślad domysły: że Rosya odegrywa tylko rolę a w istocie i wojska niema, i ludność wojną krymską ma wyniszczoną i brak pieniędzy, bez których o prowadzeniu wojny jakiejkolwiek zwłaszcza w naszym XIX cywilizowanym wieku, myśleć nawet niepodobna. Narada lekarska stała się przydłuższą, zapłaciłeś pewnie nie za receptę któréj może i nieużyjesz, ale raczéj za konkluzyą rozmowy zawartéj w téj ostatecznéj, uroczystéj przestrodze: że jakikolwiek obrot wezmą sprawy włoskie, nie należy ufać zdradliwemu Albionowi. Zapukano do drzwi, nowa wizyta, kłaniam uniżenie i odchodzę. Istna komedya w jednéj scenie zawarta, podobna do téj o któréj chciałem pisać na samym początku, ale mię polityka zbiła z toru i ledwie po długim ustępie nań wbiedz zdołam, chociaż wątpię ażali czytelnik

„z tego zaraz skorzysta stanowczo.“

Wątpliwość tę podsunął mi poeta autor powieści *Szczesna*, ale o niéj późniéj mi mówić przyjdzie, bo ją poprzedza komedya w jednym akcie i jednéj scenie *Auto-da-fé*, jéj zatém z prawa należy się pierwszeństwo.

OSOBY.

Protazy, poeta—Gerwazy, poufny Protazego—Chóry pogrzebowe osoby zmarłéj—Czytelnicy—Dwa kominki itd. (Ostrzegam, że kominki największą tu grają rolę).

Pan Protazy poeta, niema we zwyczaju czytać książek przysyłanych sobie w upominku od takich jak on literatów, ale pali je na kominku, a w zamian poséła swe ramoty z nadpisem *od autora.* Gerwazy robi mu uwagę, iż należałoby do książki dołączyć uścisk bratni.

PROTAZY.

Tak dalece fałszywym być nie mam przyczyny.

GERWAZY.

Czyny, są myśli *nieme*—myśli?... *mowne* czyny.

W tém nadchodzi list od kolegi co mu książkę posłał z prośbą, aby w zamian swojéj mu nieposyłał, bo ma szczupłe zbyt mieszkanie. Nowy kłopot dla Protazego, chciałby wysłaną swą ramotę zwrócić z drogi, szlę za nią w pogoń Ger-

i krwawą wojnę. Fizjognomia Paryża taż sama zawsze.

Zarząd municypalny przedsięwziął już środki, celem wprowadzenia w wykonanie prawa rozsuwającego Paryż aż po fortyfikacye. Wiadomo, że ważne to rozporządzenie przeszło przez Izby i zyskało sankcyę cesarską. Od 1go stycznia 1860 r. Paryż zostanie niezawodnie i znacznie powiększony. Pozostanie jeszcze bardzo ważne i trudne zadanie do rozwiązania, nad którém dotąd jeszcze rada municypalna nie zastanowiła się: co zrobią z cmentarzami, które znajdą się przez rozszerzenie w obrębie miasta, a według prawa zostać w niém nie mogą? Przeniesienie pomników i ciał będzie zatém kosztownem i dosyć trudném, a jednak musi być dokonane. Czas wszystko ułatwi. Na placach gdzie dziś stoi giełda, targ des Innocents, ulica de la Madeleine i t. d., lat temu 150 grzebano umarłych.

Londyn 9 czerwca.

SS. Rozprawa nad wniesionym przez margrabiego Hartington dodatkiem do adresu, mającym być naganą dla gabinetu, nadzwyczajnie jest żywą i zajmuje wszystkich. Lord Palmerston niezwykle ostro się wyraził o czynnościach gabinetu, i inni niemniéj silnie występują i szczególnie potępiają sposoby jakiemi ministrowie większość w Izbie uzyskać chcieli. W Izbie parów toż samo lord James Graham uczynił. Na wszystko to ministrowie albo wcale żadnéj, albo tylko ogółową odpowiedź dotąd dali. I trudno się spodziewać aby jakie tłumaczenie daném być mogło na tak nieprawne, gorszące i przekupne, a tak wyraźne i znane postępki rządu.

P. Horsman zapowiedział w Izbie niższéj wniosek na 21go b. m. następującéj treści: że tajemniczość znamionująca politykę zagraniczną Anglii, przeciwną jest duchowi konstytucyi i szkodliwą narodowemu interesowi. Że w myśli skutecznego zapewnienia téj neutralności, którą naród sobie życzy utrzymać w każdéj wojnie mogącéj wyniknąć z spraw włoskich, obowiązkiem jest parlamentu oświecić się względem dokładnego stanu naszych stosunków z przewodzącemi państwami Europy. Żeby uniżony adres przedstawiony był N. Pani, proszący o rozkaz aby złożone były na stole Izby kopie wszystkich ważnych dokumentów, które od dnia 1go stycznia r. b. wymienione były pomiędzy rządem Jej K. Mości a rządami Francyi, Rosyi, Austryi, Prus, Sardynii i Neapolu, w przedmiocie europejskich zawikłań.

Brak dwudniowy wiadomości wojennych z Paryża, dał powód rozmaitym pogłoskom o poniesionych klęskach przez armią francuską. Nawet o śmierci króla sardyńskiego dziś mówiono. Przeszkody kładzione przez władze francuzkie telegramom prywatnym z Włoch i sybilijskie rządowe doniesienia, głównie są przyczyną tych niepokojów i bajek.

Wczoraj był bal *(state ball)* u dworu, na który 1900 osób otrzymało zaprosiny. Był to pierwszy bal, na którym druga córka królowéj księżniczka Alixa obecną była. W tymże samym dniu królowa rozdawała własną ręką ozdobę wojskową *Victoria Cross* oficerom i żołnierzom, za odznaczenie się najwięcéj pod Lucknowem. Między nimi znajdował się pułkownik Havelock, syn wsławionego w Indyach jenerała. Surowa sprawiedliwość która tę ozdobę przyznaje i szczególnego tylko odznaczenia się wymaga, postawiła nowy ten krzyż na wysokim stopniu szacunku.

Z Indyi donoszą, że w wielu punktach wojna partyzancka niepokoi władze miejscowe, i że w niektórych punktach drobne te oddziały zlały się w większe i uwagę rządu na siebie zwróciły. Mówią nawet, że Nena Sahib dowodzi jedną z takich band. Tymczasem niebezpieczeństwo nie może być tam żadne, kiedy znaczna część wojska angielskiego ma z Indyj powrócić i niektóre oddziały już są w drodze.

W Kalifornii flibustier Walker, werbuje desperatów na nową rozbójniczą wyprawę, ale wiadomość że już odpłynął do Acapulco, na przesmyku Panama, niezdaje się być prawdziwą.

Wczoraj był katolicki meeting w St. James Hall, w celu, jak wezwanie na zgromadzenie opisywało, „dla przyjęcia środków zapewnienia katolickim ubogim w domach przytułku i w więzieniach, prawa do równości religijnéj i opieki religijnéj, któréj tak mocno potrzebują.“ Mnóstwo wysokiéj szlachty i wyższéj klasy osób obecnemi było na tém zgromadzeniu. Między temi lord Edward Howard M. P., wice-hrabia Castlerosse M. P., wszyscy prawie reprezentanci katoliccy, lordowie Kenmare, Arundel, Camoys, Throgmorton i t. d. Zdaje się, że to była więcéj jakaś demonstracya, bo od kilku lat nie brak wszędzie katolickich kapelanów. *Times* dziś się gniewa mocno na ten meeting i podobno głównie z powodu, że tak wielka liczba pierwszych nazwisk w królestwie, na katolickiéj znajduje się stronie.

Młody Stanley, syn starszy lorda Stanley of Alderley, przyjął wiarę mahometańską. Mało jest dziwactw nieprzystępnych dla Anglika, zwłaszcza szlachcica angielskiego, ale nowy zapewne jest pomysł dla dziedzica parostwa angielskiego, zostać mahometanem i bawić się przesadzonem wypełnianiem przepisów tego wyznania. Młody Stanley, z ogoloną głową i w papuciach, przejechał teraz przez Suez w powrocie swym z Mekki. Przestaje tylko z Turkami, odwiedza ciągle meczety i zajada palcami ryż i *curry* na wielkie zgorszenie Anglików, tak mocno zawsze zajętych tém, jakiém właściwém narzędziem przyzwoitość nakazuje spożywać rozmaite pokarmy.

Kraków 14 czerwca. Ofiarowali na oddział ochotników:

Prezes i urzędnicy sądu kraj. w Krakowie 54 zł.; miesięcznie 7 zł.; sędzia Arzt obl. na 40 zł.; adwokaci Alth 100 zł. w obl..; Zucker 20 zł. w obl.; Machalski 20 zł. w obl.; Mraczek 20 zł.; notaryusze Strzelbicki i Jakubowski, adwokaci Geissler, Balko, Blitzfeld, Schönborn, Samelson, Biesiadecki, Wicki i Grünberg 46. 25 na raz i miesięcznie 9. 25; klasztor w Mogile obl. na 50 zł.; z pow. Mogilskiego ponownie zł. 78. 25; hr. Reichenbach-Brustawe właśc, cynkowni w Niedzieliskach zł. 70; bank narodowy austr. jako właściciel kopalni węgla w Pechniku 100 zł.. urzędnicy téj kopali zł. 13. 20; urzędnicy kopalń w Jaworzniu zł. 64; właściciele księża itd. w pow. Chrzanowskim zł. 298. 87; niektóre wsie w pow. Krzeszowickim zł. 198. 72; w pow. Żabieńskim zł. 30; X. Graf w Leżajsku obl. na 50 zł.; urzędnicy w Leżajsku 47 zł.; urzędnicy w Tarnobrzegu zł. 10; i miesięcznie zł. 10. 15, tameczne wsie 68 zł.; w pow. Przeworskim: wł. dóbr. Kellermann obl. na 100 zł.; wł. Fedorowicz Wincenty 50 zł.; sędzia Kellermann zł. 21; dzierżawca Wojskowski zł. 20; adjunkci Zieniewicz i Sałasz, każdy obl. na 20 zł.; inne osoby w pow. Przeworskim zł. 27. 25; urzędnicy leśni w Rudniku i Łętowni zł. 44; komisarz tych dóbr Mewald zł. 20; rządca dóbr w Nisku Sucharda zł. 30; leśniczy Sittler obl. na zł. 20; wsie w pow. Niskowskim zł. 65. 26; przełożony powiatu Schmid zł. 50 z płacy; adjunkt Marestk w Ulanowie zł. 21, inni urzędnicy tamże zł. 24. 52, żydzi tamże 41. 11; nauczyciele w Rzeszowie zł. 15. 85; niektóre wsie w pow. Leżajskim zł. 98. 3; właśc. Horn z Rozwadowskiego zł. 20; gminy w tym i w ulanowskim powiecie zł. 84. 7.

Kraków 15 czerwca. Na ochotników w Galicyi zachodniéj wniesiono następujące składki:

JCW. Arcyksiąże Albrecht jako właściciel dóbr Żywca i Bestwiny 1,000 zł. austr., a zarazem zastrzegł, iż robotnicy folwarczni i fabryczni w służbie arcyksiążęcéj zostający, po ukończonéj wojnie przyjęci napowrót będą do służby, w razie zaś kalectwa i niezdolności do pracy, oprócz zaopatrzenia ze skarbu, otrzymają 6 centów dziennie. Następnie: baron Beust c. k. rotmistrz połowę swojéj pensyi rocznéj 630 zł.; Wojciech Brandys właściciel Kalwaryi obl. na 1000 złr.; rządzca dóbr Siegler-Eberswald, Józef Tuchszig w Harbutowicach, Tadeusz Bäunel w Zakrzowie, Rudolf Herrmann w Jastrzębi po 20 zł.; Edward Schimke w Świnnéj Porębie, Aloizy Szancer w Skawcach po 20 zł. w obl.; z pow. Kalwaryjskiego zł. 43. 15; przełożony pow. w Milówce Dippolter 100 zł.; adjunkt Wojciech Jabłoński, akt. Dymidowicz, kancel. Babel w Milówce po 30 zł.; inni tameczni urzędnicy 31 zł.; z pow. Zywieckiego zł. 10. 40, tudzież 65 centów miesięcznie; ksiądz Knycz w Porębie zł. 10. 50, Śmiałowski z Witkowic 50 złr. w kuponach; cechy w Kętach i wsie powiatu Kęckiego zł. 368. 58; żydzi w Oświęcimie zł. 146. 26; wsie Babice i Polanka wielka w pow. Oświęcimskim 76 zł.; przełożony obw. Schneider w Bochni zł. 100; Kamilla Żeleńska z Brzezia zł. 100; Ant. Hałdziński z Zborzyc zł. 30; rządzca dóbr Pragłowski w Zakluczynie zł. 30. 35; dzierżawca Monderer w Wesołowie zł. 20; Chaim Leib w Wojniczu zł. 30; Wolf Haller tamże obl. na 20 złr.; miasto Lipnica zł. 150; z obw. Bocheńskiego zł. 178. 9; nauczyciele szkoły wzorowéj w Krakowie obl. na 20 złr.; Weisse przełożony pow. w Białéj obl. na 20 zł., inni urzędnicy tamże zł. 47 30; fabrykant Schulz tamże 21 zł., inne osoby zł. austr. 40. 31; wsie i osoby prywatne w powiecie Rzeszowskim zł. 186. 59; radzca sądu wyższego Jakubowski obligacya na 100 zł.; kupiec Wenzel w Krakowie obligacya na 100 zł.; żydowskie cechy złotników i blacharzy w Krakowie 20 talarów; kupcy starozakonni Schamroth i Bertram obl. na 20 złr., Färber obl. na 20 zł. i 10 zł., Wachsmann 72 łokci płótna, Wortsmann 20 zł., Margulies 20 zł., Schmelkes i Schornstein 72 łokci płótna; inne osoby w Krakowie zł. 80. 75; Erazm Skrzyński zł. 100; Manswet Skrochowski obl. na 20 zł., z pow. Rozwadowskiego zł. 40. 30; Wojciech Siterski z Kańczugi zł. 50 w kuponach; urzędnicy w Przeworsku zł. 53. 5; oficyaliści w Mokrzyszowie zł. 38. 25; z pow. Sokołowskiego wsie zł. 261. 25, żydzi zł. 16. 50, inne osoby zł. 42. 25; adjunkt Wenk w Krościenku zł. 21, adjunkt Dzikowski Adam zł. 25 przez potrącenie częściowo z płacy; kanceliści: Ruczka w Żabnie, Weiss w Tarnobrzegu po 3 zł., a Ruber w Tarnowie po 1. 30 miesięcznie; Dr Trommelschläger w Nowym Targu obl. na 20 zł.; dyurnista Dąbrowski tamże 2 dukaty.

Wiedeń 15 czerwca. Książę Paweł Esterhazy wyjechał w poniedziałek wieczór do Londynu w nadzwyczajnéj misyi i wziął z sobą dwóch sekretarzy. Ma on tam zabawić około trzech tygodni. Poseł angielski lord Loftus, który miał wczoraj wyjechać do Londynu, wstrzymał się z powodu zmiany gabinetu.

— N. Pan nadał godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy, baronowi Pfanzelter fmp. i dowódzcy twierdzy Komorna.

— N. Pan nadał opróżnioną posadę dyrektora policyi w Wenecyi, wicedyrektorowi policyi w Medyolanie, radzcy rządowemu Adolfowi Straub.

— W Tryeście aż do 9go b. m. odbierano wiadomości z teatru wojny przyjazne dla armii ces. austryackiéj, i tego dnia ogłoszony był drukowany biuletyn z doniesieniem o porażce Francuzów i odparciu ich za Ticino. Urzędowy dziennik *Oservatore* oddrukował tę wiadomość i stosownemi ją opatrzył uwagami. Pokazało się dopiero 10go wieczór, że przez omyłkę posyłano do Tryestu mylne depesze i że nie były to depesze rządowe, lecz przez omyłkę przypisywano im cechę rządową.

— Jen. jazdy hr. Schlik, dowódzca 4éj armii, wydał pod d. 9 b. m. w Tryeście następujące obwieszczenie:

„Gdy część armii mojéj znajduje się w prowincyach weneckich, przeto poczytuję za rzecz potrzebną dla zrównoważenia stanu wojennego w krajach zajętych przez moją armię, zawiesić obwieszczenie 1go korpusu armii z daty Tryest d. 7go maja 1859, i następujące postanowienia podać do wiadomości i zastósowania się. Wymienione tu karygodne czynności, dochodzone i karane będą na zasadzie praw wojennych:

„I. Zbrodnie 1) zdrady głównéj, 2) obrazy majestatu i członków domu cesarskiego, 3) powstania, buntu i naruszenia spokojności publicznéj, 4) publicznego gwałtu, 5) rabunku, 6) niedozwolonego werbunku, 7) uwodzenia lub pomagania w naruszeniu obowiązków wojskowych zaprzysiężonych, 8) szpiegowanie i inne czynności przeciw sile wojennéj państwa wymierzone (w § 327 kodeksu karnego wojskowego wymienione).

„II. Przestępstwa i przekroczenia, 1) zbiegowisko 2) udział w tajnych towarzystwach lub zakazanych związkach, 3) poniżanie rozporządzeń władz i podżeganie przeciw władzom rządowym i gminnym lub przeciw pojedynczym organom rządowym, przeciw świadkom lub biegłym, 4) podżeganie do nienawiści przeciw narodowości itd., 5) rozszerzanie fałszywych niepokojących wieści lub przepowiadań, 6) obwieszczenia prawu przeciwne, 7) składki lub subskrypcye dla ominięcia prawnych skutków czynów karygodnych, 8) wszystkie przewinienia lub przekroczenia przeciw publicznym zakładom i urządzeniom, wspólne bezpieczeństwo na celu mającym.

„W miarę potrzeby, inne również zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia będą przekazywane do śledzenia i orzeczenia sądom wojennym, a w razie szczególnego niebezpieczeństwa i zbytniego szerzenia się czynów karygodnych, postępowanie doraźne w tych także przypadkach będzie zaprowadzone, których prawa wojskowe nie przepisują, lecz które osobnemi obwieszczeniami będą pod juryzdykcyę doraźną podciągnięte. Karę więzienia dłuższą niż jednoroczną, odsiadywać będą skazani w innéj prowincyi.

„Sądy wojenne ustanowione zostają: w Udine, na prowincye Belluno, Treviso i Udine; w Tryeście, na miasto Tryest i jego okrąg, tudzież na obwody Gorycki i Istryjski; w Fiume, na pomorze Reckie; w Lublanie na powiaty: Bystrzycy ilirskiéj, Postojny (Adelsberg), Senosecz i Wipacz.“

Deputacya giełdowa w Tryeście ogłasza również ostrzeżenie dla zwiedzających giełdę, aby się wstrzymywali od pogłosek giełdowych niepokojących, co mogłoby ściągnąć karę na przekraczających i zatamowanie czynności giełdowych.

Niemcy.

Zgromadzenie związku niemieckiego na posiedzeniu swojem w dniu 9 b. m. zajmowało się sprawami bieżącemi, a następnie odroczyło się do 20go b. m. Na ten czas spodziewają się przybycia posła prezydyalnego austryackiego bar. Kübecka, jakoteż innych posłów nieobecnych. Albowiem przed uchwaleniem jeszcze odroczenia wyjechali posłowie pruski Usedom i bawarski Pfordten, zapewne po nowe polecenia. Uderza wszelako ta okoliczność, że nominacya bar. Kübecka nie została dotąd urzędownie ogłoszoną. Okoliczność tę nie tem sobie tłumaczą, aby ta nominacya miała być niepewną jeszcze, lecz że w nazwie i tytule posła austryackiego przy związku niemieckim zajdzie może jakowa zmiana spowodowana wymaganiami Prus. Jeśli stosunki Austryi i Prus tak wzajemne jak i do związku były przedmiotem układów temi czasy, przeto nominacya posła austryackiego nastąpić musi odpowiednio do rezultatów tych układów. Stąd chyba pochodzić może opóźnienie jéj ogłoszenia.

Nürnb. Cor. mówi, że przewóz wojsk austryackich przez Bawaryę stał się niezawodnie, jak twierdzi ten dziennik, powodem dyplomatycznych zajść. Poseł francuzki poczynił w tym względzie kroki w Monachium i sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną.

Włochy.

O opuszczeniu Medyolanu przez wojska i władze ces. austryackie w czasie bitwy pod Magenta i o wypadkach wówczas w tem mieście zaszłych, następuie o wnijściu tam pierwszego oddziału wojsk piemoncko-francuskich w d. 6 t. m. oraz o wjeździe Cesarza Napoleona i króla Wiktora-Emanuela w dniu 8 t. m., ogłoszone są już piśmienne szczegółowe wiadomości. Pierwsze wypadki opisują korespondenci austryaccy, drugie korespondenci francuscy w listach powtórzonych przez dzienniki wiedeńskie. Podajemy tu jedne i drugie doniesienia.

Opuszczenie Medyolanu przez wojska i władze austryackie w dniu 4 i 5 t. m. tak opisuje korespondent z Werony do *Köln. Ztg* w liście z 6go t. m.

„Już w ubiegłym tygodniu dostrzedz można było między ludnością Medyolanu pewne wzburzenie, które przekroczyło daleko granice dotychczasowéj biernéj opozycyi. Lecz wówczas jedynie tłumy proletaryatu odważały się czynić jawne oznaki nieprzyjacielskie. Tak nazwana lepsza część ludności, powstrzymywała się jeszcze. Niemcy czyto Austryacy czy nie, nie mogli już prawie wychodzić na ulicę bez doznania obrazy. Widzieli się zmuszeni pozostać w domach. Patrole nawet wojskowe doznawały zniewag nie będąc w stanie się bronić. Dnia 4go czerwca wieczór (w dzień bitwy pod Magentą zkąd huk dział dochodził) ozwał się nagle alarm na ulicach. Wszystkie sklepy zamknięto, uderzono w dzwony. Głoszono iż dziecko jakiegoś Włocha rozjechał wóz pociągowy austryacki; okazało się jednak wkrótce, iż byłato mylna wieść rozpuszczona z umysłu ażeby wzburzeniu umysłów nowéj dodać

---

wazego, ale jakiś pogrzeb zatrzymał go w pośpiechu, przyszedł za późno....—

Wybiegłem, uda się, w feralnéj godzinie,
Jakoż nim list przyniosłem, tom doszedł bezpieczniéj.
A—widzę—że ma zwyczaj palić sam w kominie.

PROTAZY (z westchnieniem patrząc w komin).

Jeżeli nie równie mądrzy, to równieśmy grzeczni,

Taki jest sens moralny i koniec aktu 1go i sceny 1éj i ostatniéj.

Za niemi idzie wstęp czyli przedpieśń do lutni, w któréj poeta niechcąc *Boga* i *serca*, rzeczy świątecznych, mięszać w życie

Które „jest prozą, polem jest praktyki
Niezaplątaném w ciemne ogólniki...“

oświadcza uroczyście, że dziś swą lutnię „na pożegnalny nastraja akord“ i kiedy nam słowa dotrzyma, powieść *Szczesna*, stanie się ostatnim upominkiem. Do téj powieści pomimo przedpieśni, jest jeszcze siedem strof wstępu dostatecznego jak sam się wyraża do hieroglifów, rum itd.

A cóż dopiero do jasnéj jak piorun
Powiastki, piórem nakreślonéj tępem;
Więc śpiewać poczną najumiarkowaniéj,
Słuchajcież wieszcze znani i nieznani!

Szczesną przenajpiękniejszą ze wszech pięknych kobietę, tryb kalendarza nazwał *Felicyą*; bogata, mądra, można, młoda, a przecież coś jéj brakowało, już u saméj kolebki doznała boleści: bo

Pierwsza to boleść na ziemi ucisku
Mieścić się w jakiemś nie swojém nazwisku.

Jabym tę boleść zniósł łacno, żeby innych dotkliwszych nie było, ale dla Felicyi musiało to być wielkiem nieszczęściem; ona któréj samo imie powinno było właśnie szczęście wróżyć, znajduje kochanka... jak się zowie?

Przez plamy cieniu bluszczów o południu,
Przez mgłę koronek u szaty jedwabnéj,
Przez łunę ogni na kominkach w grudniu,
Przez atłasowy trzewiczek zbyt zgrabny,
Przez słówko które budzi sny i nie sny,
Poznał ją młodzian — na imie miał *Szczesny*.
Poznał przez szczęścia Szczesnéj blask promienny...

a rzecz szczególna i warta obserwacyi, że im był bliższym jéj „tem bardziéj był senny.“ Snadź jest to symptomat objawiający się u nieszczęśliwych co kochają szczęśliwe i dla tego poeta w następnych strofach woła:

Więc, jeśli jeszcze trwają sakramenta
I od lwa kości lepsze szczenie żywe
To... was zaklinam: bądźcie nieszczęśliwe!

Wątpię, aby która z młodych polek usłuchała tego zaklęcia, a żadna pewnie nie pragnie spotkać podobnego Szczesnemu kochanka, co im bliżéj jest swéj ulubionéj, tem bywa bardziéj sennym i przyjechawszy do niéj zdobywa się na ten arcy mądry frazes: *Na wsi szczęśliwym trzeba być lub niczem* — i nic więcéj. W czarze herbaty przejrzał się bardzo zmienionem obliczem, powstał, odjechał, a Szczesna... poszła oglądać kwiaty.

Nie tu koniec powieści — z Berlina, Paryża, Rzymu, pisuje do kochanki, ale listy jego musiały Szczesnę znudzić, postanowiła innego poślubić i dniem przed ślubem, napisała mu

„Dwa słowa tylko: *pomnę... kocham...* człeka“ albo prawdopodobniéj on to te słowa skreślił, bo następna strofka dodaje:

I to ostatni był list do téj damy,
Która rozważnie poszła za mąż sobie,
Więc cichy żywot pędzi (nie bez drammy)
Ku czemu *lepszą powieść* z czasem zrobię,
Morał wykażę jasno jak na dłoni,
A jaki taki grubą łzę uroni.

Wierzże tu poecie! Na wstępie zapowiada, że nastraja swą lutnię na pożegnalny akkord, czytelnik chwyta go za słowo, przez grzeczność i wzgląd dla ostatniego płodu, przerzuca karty, po co, na co? aby w końcu dowiedział się, że tak nie jest, że pan Cypr. N. inną jeszcze ale *lepszą* powieść napisze. Nikt też pisania nikomu wzbraniać niemoże, ale są pewne obowiązki względem publiczności panów wydawców i wątpię czy tą razą p. Maurycy Bolesław Wolff zadość im uczynił.

Kiedy pod koniec panowania Ludwika XIV finanse Francyi były w bardzo lichym stanie i wypadło szukać pieniędzy byle na jakiéj drodze, tworzono Bóg wie jakie tytuły, wystawiano na sprzedaż najdziwaczniejsze funkcye, a kiedy ktoś zapytał: a któż je kupi? jeden z dworaków królewskich miał odpowiedzieć: „w chwili kiedy Najaśniejszemu Panu podoba się coś takiego wymyśleć, jednocześnie zjawia się na świecie..... co to kupi.“

L***

podniety. Dnia 5go czerwca rano, gospodarze domów w których oficerowie austryaccy stali na kwaterach, przedstawili się tymże i oświadczyli, iż muszą natychmiast mieszkanie opuścić, gdyż oni (gospodarze) nie mogą już ręczyć za ich bezpieczeństwo a ich życie i mienie jest zagrożone. Policya uwiadomiona dobre, że francuscy i piemonccy emisaryusze znajdują się w mieście, nie mogąca ich jednak pochwycić, ujrzała się w niemożności powstrzymać rozruchów. Około 1éj godziny ściągnięto wszystkie oddziały żandarmeryi i policyi rozłożone w Medyolanie. Urzędnicy cesarscy zamknęli kancelarye, kasy uwieziono, archiwa przeniesiono w bezpieczne miejsca. W godzinę późniéj pociąg z c. k. urzędnikami ruszył do Werony. Ile tylko Niemców i Austryaków chciało opuścić Medyolan, przyjmowano ich ochotnie na pociąg dopóki miejsce pozwalało. Drugi pociąg ruszył około południa z żołnierzami i z uciekającymi cywilnymi. Przybył on tu dopiero dzisiaj między 8mą a 9tą godziną, potrzebował przeto na podróż 20 godzin, dlatego iż inżynier prowadzący pociąg jechał powoli i ostrożnie z obawy czy szyny nie są w jakiém miejscu zerwane. Chciano strzelać z okien do przeciągających żołnierzy. Lecz przezornością iż żołnierze wzięli pomiędzy siebie kobiety i dzieci włoskie jako zakładników, udało się powstrzymać te kroki nieprzyjacielskie. Przynajmniéj dotychczas nie słyszałem ażeby gdzie strzelano. Lecz zdarzyły się skrytobójstwa sztyletami wykonane. Nawet w pobliżu dworca kolei schwytano Włocha, gdy chciał oficera uderzyć z tyłu sztyletem. Rozjątrzeni żołnierze chcieli go zakłuć bagnetami, lecz oficer przeszkodził temu naczas i uwieziono go tylko jako jeńca do Werony.“

Korespondent z Werony do *Bohemii* w liście z 6 t. m. tak opowiada też same wypadki w Medyolanie.

„Wczoraj rano były już tu (w Weronie) doniesienia, iż Francuzi przekroczyli Ticino i ciągną na Medyolan. Okoliczność, iż fzm. Hess odjechał w nocy na linię bojową z rozkazu Cesarza, dodała tym wieściom nowego żywiołu. Wiadomość ta potwierdziła się stanowczo, gdy wczoraj popołudniu przybył do dworca kolei wielki pociąg z Medyolanu, a podróżni opowiadali iż w Medyolanie zaszły ważne zmiany. Podróżnymi tymi byli wielka ilość c. k. urzędników wraz z swymi rodzinami i dobytkiem, żołnierze medyolańskiéj policyi, żandarmerya z bronią i bagażami, wielka liczba oficerów z różnych pułków, i większa jeszcze cywilnych: mężczyzn, kobiet i dzieci. Dwóch zuawów wziętych w niewolę i przywiezionych tym pociągiem, przyczyniło się jeszcze do różnobarwności przybyszów. Z szybkością błyskawicy rozbiegła się po mieście wiadomość o przybyciu tego pociągu, i wkrótce ogłoszono, iż Medyolan w skutku szczególnych rozkazów opuszczonym rzeczywiście został. Od osób przywiezionych tym pociągiem dowiedziano się, iż w Medyolanie panuje tak wielkie wzburzenie, że niepodobnym był dłuższy tam pobyt Niemców. Gdzie tylko ukazał się mundur żołnierza austryackiego — ma się rozumieć pojedynczo, gdyż w obec masy żołnierzy pospólstwo medyolańskie zachowało się z charakteryzującą je lękliwością — był wyszydzany i znieważany; orły cesarskie zrzucono, a nawet cywilni, gdy tylko wiedziano, że są Niemcami, byli czynnie znieważeni. Wieczorem przed odjazdem pociągu (4 t. m.) przeciągały przez ulice tłumy śpiewając rewolucyjne pieśni, podczas gdy to tu, to tam skrytobójcy rozpoczęli swoje okropne rzemiosło. Jakby za danym znakiem zamknęły się wszystkie sklepy i bramy domów a okna wszędzie oświetlono. Wszystko wróżyło, iż rewolucya się rozpoczyna. Jednak noc przeszła bez żadnego ważnego wypadku. Dopiero rano gdy pociąg z urzędnikami i żandarmeryą odjeżdżał rozpoczęła się nanowo burza. Wzrastała ona co chwila i doszła do najwyższego punktu, gdy drogą od Buffalora przybyło wielu c. k. oficerów i żołnierzy zwiastujących odwrót jednéj części wojsk cesarskich. Zdawało się że ponowią się już sceny i wypadki 1848 r. Lecz dzięki umiarkowaniu naszych walecznych żołnierzy, mających rozkaz ażeby mimo wszelkich wyzwań w żaden bój się nie wdawać, bruk medyolański nie zbroczył się tą razą krwią rewolucyi. Około 2giéj godziny popołudniu drugi pociąg stojący w pogotowiu zabrał wojskowych przeznaczonych do Werony i wszystkich cywilnych, chcących Medyolan opuścić. W ten sposób ujrzał się Medyolan samemu sobie pozostawiony.“

O wnijściu wojsk piemoncko-francuskich do Medyolanu i następnie o wjeździe do téj stolicy Cesarza Napoleona i Króla Wiktora Emanuela, pisze korespondent *Constitutionnela* p. Ernest Dreolle, bawiący przy głównéj kwaterze cesarskiéj, a powtarza w części *Fremdenblatt* wiedeński, co następuje. Naprzód jednak korespondent opisuje pole bitwy pod Magentą, w jakim stanie je zastał po boju przejeżdżając z San Martino do Medyolanu:

„Zamierzałem wrócić jeszcze do szczegółów o bitwie pod Magentą; lecz pocóż mam opowiadać strategiczne wypadki téj wielkiéj walki, gdy *Monitor* już mię zapewne uprzedził.... Powiem wam tylko, iż pole bitwy pod Magentą jestto równina przerznięta winnicami, rowami, żywo-płotami, szeregami drzew, a jazda i artylerya mogły tylko w boju grać podrzędną rolę. Do drzew, winnic, płotów i rowów otaczających każde pole, dodać jeszcze należy nierówność i garbatość gruntu, z czego jedynie piechota mogła korzystać. Przejrzałem cały ten plac boju. Dzisiaj są tylko na nim porozrzucane podarte szczątki mundurów, resztę uprzątnięto; lecz te ostatnie szczątki świadczą jak energiczną była walka. Połamane działowemi kulami drzewa, stłoczone jakby skoszone na polach zboża, winne latorośle wycięte okazują zaciętość walczących. Dzisiaj ciała są już pochowane, lecz mogiły wznoszą się co kilkanaście kroków. Polegli leżą razem. Dla czegóż ich nie rozdzielono? pytano się. Jeden żołnierz odpowiedział: „przyjaciele i nieprzyjaciele, wszyscy bili się dobrze! Wspólne mogiły pokryły obrońców obu chorągwi...“

„Przybywam do Medyolanu koleją żelazną, tak jest koleją żelazną; nie miano czasu jéj zburzyć. Całą ludność Medyolanu zastałem na ulicach. Wszystkie domy przybrane w chorągwie, w barwy Piemontu i Francyi. Żołnierze nasi przechadzają się wśród tłumów pozdrawiani przez przechodniów, ciągnieni przez nich do kawiarń i tam fetowani. Wszyscy mieszkańcy kobiety, mężczyźni, dzieci, wszelkiego stanu noszą kokardy w barwach włoskich. Bruk w niektórych ulicach zdjęty, świadczy o przedwczorajszém powstaniu; wszędzie można spotkać uzbrojonych ludzi, mających na kapeluszach napis: „bezpieczeństwo, porządek publiczny.“

W drugim liście datowanym z Medyolanu 8go t. m., tak opisuje korespondent wjazd Cesarza i Króla.

„Głuszące okrzyki powołały mię do okna wychodzącego na Corso Francesco; ujrzałem widok, przy którym wczorajszy był niczém. Zaledwie świtało, a już wszystkie okna były otwarte, na wszystkich balkonach pełno kobiet w wytwornych strojach, wszystkie okna od dołu do najwyższego piętra przybrane w chorągwie, dywany, w materye jaskrawych kolorów. Przypominam sobie, iż mieszkańcy Alessandryi dali w podobnym razie białéj barwie pierwszeństwo; w Medyolanie przeniesiono kolory czerwony, błękitny, szkarłatny, zielony lub fioletowy. Dla tego też Corso, patrząc na niego od katedry, wyglądało jakby tęcza. Okrzykami które usłyszałem, witano kilku żołnierzy francuskich, wbiegających do miasta, a których przybycie zwiastowało bliski wjazd Cesarza. Wszyscy ich otaczają. Z okna przypatruję się temu widokowi; niepodobna wyrazić radości i szczęścia malujących się na twarzach Medyolańczyków. Co chwila wzrasta tłum na Corso. Przed sklepami wznoszą się estrady zbudowane dla widzów; pojazdy zatrzymują się na rogach ulic poprzecznych: cały Medyolan jest w oknach lub na ulicy. Niecierpliwość jest wielką. Co chwila odzywają się okrzyki i oklaski, w rękach wszystkich kobiet widzę ogromne bukiety przeznaczone dla Cesarza Napoleona i Króla Wiktora Emannuela. Nakoniec uderza 8½ godzina: wielki ruch powstaje w tłumach.

„Król sardyński i Cesarz przybyli do dworca kolei żelaznéj. Cesarza poprzedzają i za nim jadą stu-gwardziści i gidy; Król Wiktor Emannuel ma z sobą cały korpus jenerała Cialdini. Nie widziałem przybycia monarchów do dworca kolei, lecz okrzyki, wiwaty, oklaski, deszcz kwiatów jaki widziałem na Contrada del Monte, dają mi pojęcie o zapale, z jakim zostali przyjęci monarchowie w tamtéj stronie Medyolanu. Podczas całego pochodu przez Corso, gdzie leży pałac zajęty przez króla, aż do ogrodu publicznego gdzie jest wila w któréj stanął Cesarz, entuzyazm dochodził prawie do szaleństwa.

„Paryż w dniach wielkich uroczystości narodowych, np. w chwili powrotu wojsk z Krymu, Paryż mówię z swemi przybranemi świątecznie bulwarami i ulicami, nie przedstawiał podobnego widoku. Tłum rzucał się przed konie Króla i Cesarza; mężczyzni padali na kolana i w modlitwach swoich mięszali imie Napoleona; kobiety ofiarowały monarchom kwiaty, powiewały chustkami, a powietrze drżało od patryotycznych okrzyków. Nie mogę dobrać wyrazów, ażeby odmalować wam obraz tego wielkiego wypadku.

„Francya użyczyła swych żołnierzy Włochom, ażeby te mogły odzyskać swą wolność. Miejsce więc jéj (Francyi) monarchy było obok władcy którego nasza armia wprowadza jako pana do miasta. Wszystkie stronnictwa muszą przyklasnąć temu delikatnemu i rycerskiemu postępowaniu Cesarza.

„Orszak cesarski i królewski zatrzymały się chwilę na Corso della Porte Orientale przed pałacem Busca niegdyś Serbelloni, (gdzie stanął król) a Cesarz sam z swoim orszakiem udał się do willa Bonaparte. Willa ta miała wczoraj nazwisko willa Reale. Dzisiaj nosi imie przypominające, iż była długo mieszkaniem jeśli nie własnością rodziny Bonapartych. Zaledwo Cesarz stanął w willi Bonaparte, wyjechał z niéj powtórnie konno z małym orszakiem i przebiegał miasto. Wówczas rozpoczęło się nowe pełne zapału przyjęcie Cesarza. Byłem świadkiem scen rzewnych: otaczano Cesarza co chwila, aby do niego przemawiać i zaledwo JCMość mógł posuwać się naprzód. Tłumy zamykały mu drogę a ze wszystkich okien rzucano przed konia kwiaty, wieńce i wstążki. Okrzyki viva Napoleone! viva l'armata francese! brzmiały ze wszystkich stron, i każdy z orszaku cesarskiego otrzymał swoję część powinszowań, wiwatów i kwiatów. Jakich wrażeń doznawał Cesarz w tych chwilach powszechnego zapału, trudno powiedzieć. Twarz Cesarza uśmiechała się szczęściem, a szczęście to było szczere.

„Po wjeździe Cesarza i Króla do Medyolanu nie ustawały okrzyki aż do 2éj godziny popołudniu. Przyjmowano żołnierzy piemonckich i francuskich. Każdy żołnierz ciągnięty był do domu przez jakiego mieszkańca i tam okryty kwiatami. Nasi żołnierze byli zdumieni i pełni radości. Dzieci biegły do nich, kobiety rzucały im się na szyję, i jeszcze w chwili gdy to piszę, widzę zuawów lub turkosów prowadzonych przez dzieci lub prowadzących się dumnie przez ulicę z damami pysznie przybranemi. Nic nie przesadzam wierzcie mi. Cesarz jutro ma odjechać, ruszając daléj.“

— Księżna Rejentka Parmeńska wydała następującą proklamacyę przed opuszczeniem krajów swoich:

„Jakiemi były rządy mojéj rejencyi, w téj mierze wzywam was wszystkich mieszkańców kraju jakoteż historyę na świadectwo. Gorętsze idee, pochlebne uczuciom Włochów, stanęły przeciw spokojnym i umiarkowanym postępom liberalnym, którym całe moje staranie było poświęcone; wypadki kolejno teraz po sobie idące postawiły mię pomiędzy dwoma przeciwnemi sobie wymaganiami: miałam wziąść udział w walce zwanéj wojną o narodowość, a mimo tego nie nadwerężyć umów, którym podlegała Placencya w sposób szczególny jak i cały kraj, wprzód jeszcze, zanim ja jego rządy objęłam.

„Niemogę się sprzeciwiać życzeniom objawionym przez Włochy, ale zarazem niemogę naruszać legalności. Gdy więc postępowanie neutralne, jakie zdawało mi się być najstósowniejsze z powodu wyjątkowych stósunków wypływających z tych umów, stało się niemożebnem; przeto ustępuję przed naglącemi okolicznościami, polecając municypalności parmeńskiéj mianowanie komisyi rządowéj do obrony porządku, osób i rzeczy, w celu sprawowania administracyi publicznéj, wydawania odpowiednich rozporządzeń dla wojska i innych kroków jakie się okażą potrzebne.

„Wyjeżdżam do kraju neutralnego do moich ukochanych dzieci, których prawa w całéj rozciągłości i nienaruszenie utrzymywać przyrzekam, powierzając je sprawiedliwości mocarstw i opiece bożéj. Wy dobrzy mieszkańcy każdéj gminy księstwa, wszędzie i zawsze pamięć o was będzie miłą sercu memu. — Parma 9go czerwca.

Ludwika Rejentka.

Z polecenia J. K. W. tajny sekretarz gabinetowy *G. Pallavicino*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— O ile z dotychczasowych doniesień wnosić można, składki na pogorzelców Brodzkich płyną daleko obficiéj zagranicą niż w kraju. W Anglii zebrano kilkaset funtów szterlingów, w Lipsku kilka tysięcy talarów, dom wiedeński Rotszyldów ofiarował 7500 zł. a. Jest to atoli dotąd w porównaniu ze stratami poniesionemi kropla wody w morzu. Pogorzelcy mają się starać o pożyczkę bankową pół miliona zł. austr. na odbudowanie się na nowo.

— Drut telegrafu przez morze Czerwone przeprowadzony został szczęśliwie do Aden; ale dalsze jego przeciągnięcie przez morze Śródziemne między Aleksandryą w Egipcie i wyspą Kandyą niepowiodło się. Z Kandyi miał iść drut przez wyspy Archipelagu do Carogrodu. Wszelako Anglicy mogą już bezpośrednio telegrafować z Adenem, używając drutu z Aleksandryi do Malty, Cagliari i Genui. Rzeczywiście pierwszy telegram z Azyi z Adenu, otrzymano w Londynie 8go czerwca. Akcyonaryusze telegrafu atlantyckiego niezrażeni także niepowodzeniem, postanowili emisyę nowych akcyj na 600,000 funtów, a rząd angielski przyrzekł im wsparcie wyższe niż dawniéj o 6000 funtów rocznie. W Ameryce spodziewają się także wsparcia od rządu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 czerwca. Dnia 13 czerwca wieczorem była główna kwatera Cesarza Napoleona w Cassano nad Addą. Przejście za Addę ma być dzisiaj ukończone. Piemontczycy minęli Vapric.

Paryż 14 czerwca. Według otrzymanych dzisiaj wiadomości z Turynu, kardynał-legat opuścił Bolonię, oddawszy rządy municypalności; ta ogłosiła dyktaturę Wiktora Emanuela.

Bern 14 czerwca. Rada związkowa otrzymała doniesienie, iż kardynał-legat odjechał z Bolonii; wyznaczono komisyę która ma sprawować władzę w imieniu króla Wiktora Emanuela.

Bruksella 15 czerwca. Ogólny rezultat wyborów do Izb jest teraz wiadomy. Liberalni mają większość; w Brukselli zapewne odniesie zwycięstwo tak nazwana młodo-liberalna większość nad staro-liberalnemi.

Bruksella 15 czerwca rano. Podczas wczorajszego balotowania wieczornego, lista deputowanych ministeryalnych staroliberalnych odniosła nad listą radykalnego klubu wyborczego zupełne zwycięztwo.

Londyn 15 czerwca. *Globe* donosi, że przesilenie ministeryalne prawie ukończoném zostało. Lord Palmerston znajduje wszędzie gotowość potrzebną do złożenia gabinetu. Lord Russell ma objąć wydział spraw zagranicznych, Gladstone prawdopodobnie wydział spraw indyjskich, Wood marynarki; dziennik *Express* donosi, że lordowie Landsdowne, Granville, Carlisle, Broughton i Russell, jak i p. Gibson naradzali się dzisiaj z lordem Palmerstonem. Sądzą, że lord Russell obejmie wydział spraw zagranicznych, Gladstone skarbowość, Sommerset marynarkę, Lewis Indye, Cobden handel, Gibson wydział spraw wewnętrznych.

Londyn 15 czerwca rano. Ministeryum nie jest jeszcze stanowczo złożone. D'israeli wyjechał; Cobden spodziewany w Londynie pod koniec tego miesiąca.

Werona 15 czerwca. Wczoraj o godzinie 8éj m. 10 przybył z krajów swoich do Mantui JKW. książę Modeński i wysiadł w pałacu cesarskim. JCW. Arcyksiążę Wilhelm wyjechał był na jego przyjęcie.

Tryest 14 czerwca wieczór. Zabrany bryg austryacki „Eol“ schronił się do Dalmacyi, pokonawszy pięciu majtków francuskich, którzy jako straż znajdowali się na tym statku.

Dzisiaj również nie ma żadnych wiadomości o świeżych wypadkach na teatrze wojny. Nie zaszła widać po 8mym t. m. żadna znaczniejsza potyczka między wojskami ces. austryackiemi odchodzącemi pośpiesznie za Mincio, aby się tam skoncentrować, a wojskami piemoncko-francuzkiemi posuwającemi się naprzód. Ztąd okazuje się, że pierwsze (ces. austryackie) burząc za sobą mosty na rzekach przerzynających w poprzek Lombardyę, odsunęły się na znaczną odległość od drugich ścigających, i przeszły już zapewne w większéj części na lewy brzeg Mincio, gdy armia piemoncko-francuska minęła dopiéro Addę, ukończając 14go t. m. przeprawę przez tę rzekę.

Wojska ces. austryackie cofające się za Mincio, zajmują stanowiska w owym silnym czworoboku między Mantuą, Peschierą, Weroną i Legnano, gdzie koncentruje się pod osobistem dowództwem J. C. Mości nietylko armia IIga, która walczyła nad Sesią i Ticino a dzisiaj cofnęła się za Mincio, lecz także armia Isza dawniéj tam stojąca, oraz rezerwy z różnych prowincyj nadchodzące, jak to mówi *Militär. Zeitung*. Z téj IIéj armii, korpusy 9ty i 11ty przybywają nad Mincio nietknięte w żadnym boju; lecz korpusy 1szy, 2gi, 3ci, 5ty i 7my pozostawić musiały niejednego żołnierza na równinach lombardzkich, jak to ta sama gazeta dodaje; korpus 8my doznał pewnych strat w potyczce pod Melegnano.

Armia piemoncko-francuska posuwająca się w całéj sile z Medyolanu ku Mincio, przeszła już w dniu 14 t. m. całkowie za Addę, kierując się, jak się zdaje, głównie na Brescia, o czém już wspomnieliśmy. Albowiem główny korpus francuski przeprawił się przez Addę kilka mil wyżéj Lodi pod Cassano d'Adda, gdzie 13go t. m. wieczór była główna kwatera Cesarza Napoleona; wojska piemonckie przekroczyły Addę jeszcze nieco wyżéj pod Vaprio naprost Canonica. Jednak zdaje się, że prócz tego prawe skrzydło francuskie posuwa się na Lodi i Cremę, a ostateczne prawe oddziały gościńcem wzdłuż Po na Casalpusterlengo, Pizzighetone i Cremonę.

Widoczną jest dla każdego rzeczą, iż w taki sposób posuwające się z czoła skoncentrowane wojska piemoncko-francuskie, postępując ciągle lewém ramieniem naprzód przeciwko obronnéj linii Mincio, zakrywającéj front armii austryackiéj, czekać będą sposobnéj chwili do przypuszczenia ataku na tę frontową linię Mincio i stoczenia tu stanowczéj bitwy, podczas gdy inne ich korpusy wykonają dywersye na prawy i lewy bok téj linii, posuwając się z Valteliny na granice Tyrolu, z Toskanii i Modeńskiego nad dolne Po. Największą zaś może dywersyę uskutecznią z tyłu, usiłując zdobyć Wenecyę i rzucić na brzegi weneckie znaczny korpus, któryby zagroził wielkiéj drodze związkowéj od Werony przez Treviso i Udine idącéj. Wspominaliśmy już o tém wszystkiém nadmieniając, że do tych trzech dywersyj będzie chciał Cesarz Napoleon użyć ochotników Garibaldego z lewéj, korpusu księcia Napoleona i wojsk toskańskich z prawéj, a floty zgromadzonéj w Tulonie i wojsk tam się zbierających do dywersyi z tyłu; zresztą każdy to przewiduje, gdyż jestto naturalném działaniem w takiém położeniu rzeczy.

Lecz dzisiejsza *O.-D.-P.*, te naturalne ale nieokreślone ściśle wnioski co do zaczepnego działania ze strony Francuzów, przemienia w stale oznaczony plan działań, przesłany jéj niby listem z Paryża, plan w którym nawet wskazany jest punkt wylądowania Francuzów (ujście Tagliamentu), miejsce w którem atakować będą Wenecyę (warownia Lido), i siły każdego oddziału uderzającego z frontu na Mincio. W rozbiór tego wykrytego niby planu nie wdajemy się; czynimy tylko małą uwagę, iż jakkolwiek główną myśl planu działań odgadnąć można z przygotowań i z znanego położenia rzeczy, ważne jednak punkty jego wykonania każdy wódz trzyma w tajemnicy, a tem bardziéj Cesarz Napoleon III, który nietylko całem swojem postępowaniem politycznem, lecz i ostatnim czynem wojennym dowiódł, że umie tajemnicą okryć główny punkt działania.

Następujące sześć korpusów wojsk pruskich ma być zmobilizowanych: Korpus gwardyi, 3ci brandeburski, 4ty saski, 5ty poznański, 7my westfalski i 8my nadreński; wyłączone są zaś 1szy pruski, 2gi pomorski i 6ty szląski. Rząd pruski uzbraja również swoję flotyllę i zamówił w prywatnych warsztatach okrętowych 10 łodzi kanonierskich.

Dzisiejsze wieczorne dzienniki pruskie nie wyjaśniają bynajmniej celu mobilizacyi nakazanéj przez rząd pruski; owszem zadają sobie pod tym względem rozliczne pytania, co jest dowodem, że układy prowadzone w Wiedniu między rządami obu mocarstw niemieckich pozostały dotąd w tajemnicy.

Depesza telegraficzna.

Werona 16 czerwca w południe. Z teatru wojny nic takiego nie otrzymano wczoraj, coby zasługiwało na wzmiankę. Korpusy armii zgodnie z otrzymanemi rozkazami posuwają się na wskazane sobie stanowiska, nie starłszy się z nieprzyjacielem. Tylko dywizya fmp. Urbana odbyła pod Castenodole utarczkę z bandami Garibaldego, które odparte zostały. Według zeznań jeńców, fmp. Urban miał tam przeciw sobie 4000 ludzi z 4ma działami.

Antoni Małobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 16 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	340	328
Ruble obrączkowe agio.	14	10
Talary pruskie za 150 złr, now.	70	67
Srebro stare. . . . . złr.	145	138
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 70	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 65	11 25
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	6 65	6 35
„ austryackie . . . . „	6 75	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	94 —	90 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . „	67 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . . „	69	66
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99

Wiedeń 16 czerwca. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	125	—
Hamburg 100 Marków	108	—
Londyn 10 Ł.	144	25
Paryż 100 franków	56	50
Dukat.	6	67
5% Metaliki.	63	—
4½% „	56	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
„ „ 1839.	106	25
„ „ 1854.	107	50
Pożyczka narodowa	69	—
Obligacye indemn. galic.	62	50
Akcye Bankowe	808	—
„ kolei północnéj	1685	—
„ kredytu ruchomego	160	50
„ kolei francusko-austryackiéj	221	75

Lwów 14 czerwca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	6 73	6 65
„ austryacki	6 80	6 73
Półimperyał rosyjski.	11 70	11 55
Rubel rosyjski	2 29	2 25
Talar pruski	2 22	2 17
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	93 37	92 75
Oblig. indemn. bez kupon.	64 30	63 73
Pożyczka narodowa bez kupon.	68 40	67 65

Warszawa 10 czerwca.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 71½
Obligi skarbowe . . . . „	87 72	—
kupon	—	77⅞
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 74	—
kupon	—	28

Wrocław 15 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	72¼	—
„ „ w mon. nowéj.	68 5/12	—
Polskie bilety bankowe	83	—
„ listy zastawne, ...	—	80⅝
Poznańskie listy zastawne 4%	—	96¼
„ „ „ 3½%	80¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 15 do 16 czerwca.

HOTTEL POLLERA. Brethschneider Juliusz kup. z Lipska. Ostaszewski Teofil, Szybalski Michał ob., Blum Zygm. Dr z żoną z Galicyi. Allé Karol Dr, Allé Maurycy adjunkt z Berna. Złotnicki Juliusz ob. z Królestwa Polskiego. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Emil Ulhuh v. Ulhuhsthal koncepista, Wawrzynko Maurycy sekr., Otto Emil oficyalista z Brodów. Macudziński Seweryn wł. dóbr z Gorszyc. Otto Franc. Dr z N. Sącza. Jerzy Fryd. kup. z Opawy. Sobczyński Józef prob., Tszcresner Karol ob. z Rzeszowa. Wincenty hr. Bobrowski wł. dóbr z W. Poręby. Marya bar. Buol ob. z Ołomuńca. Józef Korczak hr. Gorajski ob. ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Franc. Trzecieski wł. dóbr z Gorajowic. Wincenty Rogaliński z synem wł. dóbr z Sędziszowa. Józef Lisiński proboszcz z Warszawy, Antoni Berda Dr medycyny z Opawy. Samuel Korn kup. z Bilska. Feliks Piasecki wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Wincenty Rogaliński z synem do Sędziszowa. Antoni Berda Dr. med. do Opawy. Samuel Korn kupiec do Bochni.

HOTEL SASKI. Olimpia Walewska, Romuald Kozłowski, Wiktorya Nowotna z córką wł. dóbr, Turynowicz Józef, Wiktorya Kozierowska, Zemrowska Florentyna, Marya Ignatowska, Zofia Wróblewska, Bronisława Kleniewska obywatele z Polski.

Wyjechali: Władysław Tetmajer dyrektor wyrobni żelaza do Węgier.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tacher Józef prof., Sala Maurycy ck. prezydent krajowy, Torosiewicz Stefan wł. dóbr z Wiednia. Wysocki Leon technik z Rosyi. Rupniewska Lucya wł. dóbr, Łaniewski Bolesław ob. z Polski. Brzozowski Franc. radca tytularny. Wojdałowicz Paulina ob. z Mszanki.

Wyjechali: Majzel Korneli, Gensberg Samuel, Moszkowicz Bernard kupcy do Częstochowy. Tomański Konstanty, Jakubowski Karol Jurkowski Konstanty do Niemiec.

HOTEL POLSKI. Aleksandra Czaplicka żona prezesa z córką, Maryn Chwalibóg ob. z córką z Lublina. Marceli Kapińskі wł. dóbr z Galicyi. Julian Dobrzański, Marya Wodzińska ob. z Polski. Juliusz Ohrtmann kup. z Paryża. E. Ritter, A. Silberger kup. z Prus. F. Sterberg kup. z Lipska.

Wyjechali: Juliusz Ohrtmann kup. do Jass. F. Sternberg kup. do Brodów. Julian Dobrzański, Marya Wodzińska obyw. z siostrą do Polski. E. Ritter, A. Silberger kup. do Prus.

W Drukarni „CZASU“

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	327'' 86	+12 6	69	zachodni słaby	pochmurno	przed południem deszcz		
	10	328 37	9 7	80	południowy „	pogoda	po południu deszcz		
16	6	328 32	10 8	75	zachodni „	pochmurno		+10 7	+14 8

Rządzca Drukarni, Antoni Rether.